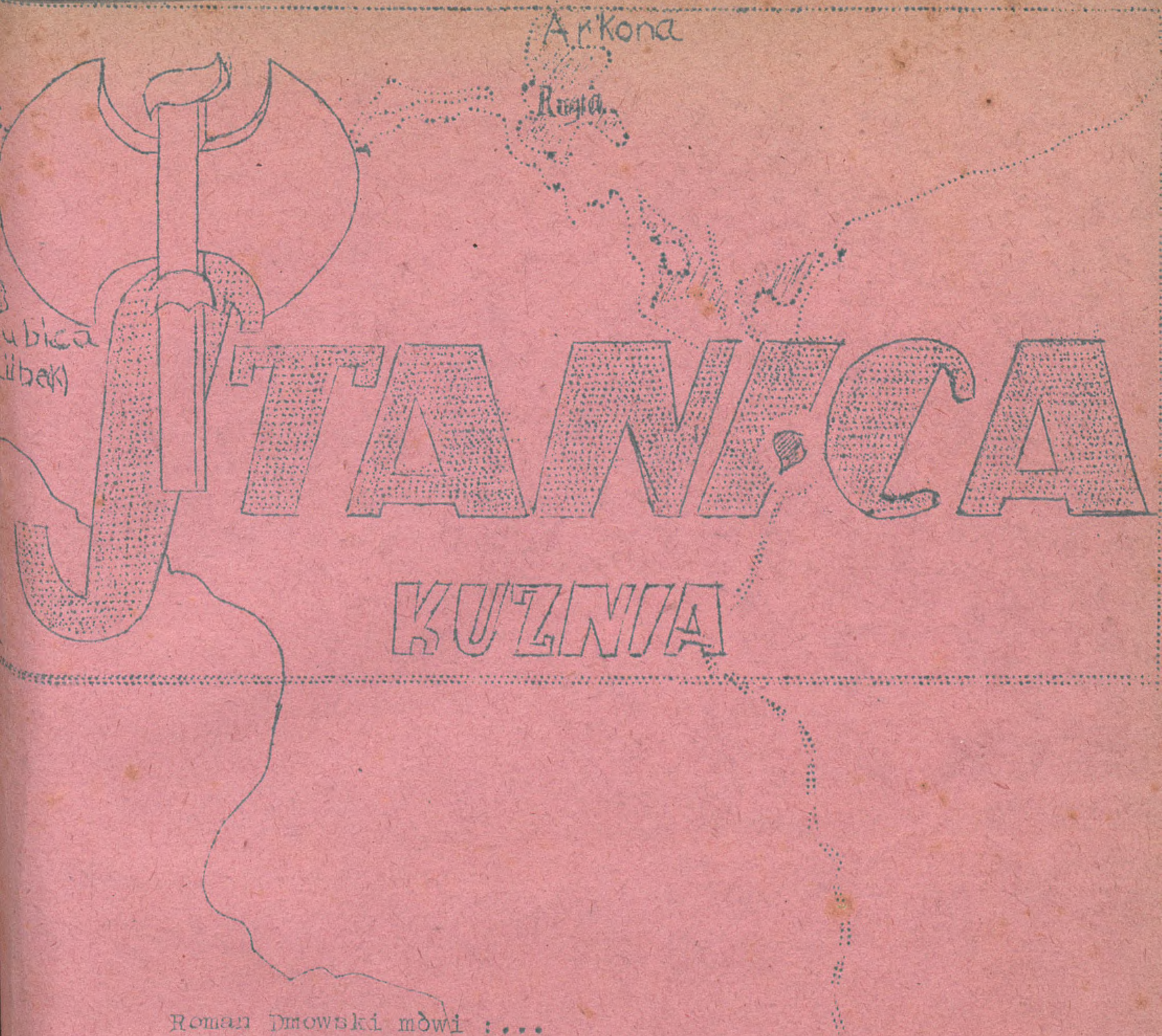


STANICA

KUŹNIA

Roman Dmowski mówi :...

Idea Chrobrego,to obrona granic Polski na Zachodzie , walka o nasze stanowisko na Bałtyku,wreszcie związek z innymi ludami słowiańskimi, zagrożonymi przez wspólnego wroga.

W naszym położeniu możemy istnieć jako wielkie państwo,jedynie wtedy,gdy będzie nami rządziła idea wielkiego króla,gdy będziemy wykonywali testament Chrobrego.

Ten testament to wielka myśl państwowa, obejmująca zagadnienie całego naszego polskiego bytu,ale nie tylko myśl,lecz czyn wytężony,czujność nie zasypiająca,energia niespożyta,wyrażająca się w codziennych wysiłkach.

Idea Chrobrego to nie jest pojęcie narodowego i państwowego bytu,jako „spoczynku na łonie Ojczyzny":to idea niezmordowanego czynu,nieustannego wysiłku,to idea wreszcie sięgania daleko okiem i myślą,zataczania szerokiego kręgu swymi wpływami.

...bo,jak przed lat tysiącem,tak dzisiaj na tej równinie polskiej,przez którą idą potężne wichry od wschodu i zachodu,nie ma miejsca na zaciszne życie bez troski ,na naród leniwy i ospały.Zato naród dzielny,czujny i wytrwały,zdolny do nieustannego wysiłku-ma tu wszelkie warunki przyrodzone do stania się wielkim i potężnym i do zajęcia jednego z pierwszych miejsc w pracy cywilizacyjnej.

Janusz Minkiewicz

DO BARDZO OBECNIE NIEZADOWOLONYCH

Pamiętam was od dziecka. Dzieckiem byłem z wami,
Gdy po modłach żałobnych w mrokach zimnej kruchty,
Szliśmy grób Eligiusza obsypać kwiatami:
Wy,dostojni,i malec pod skrzydłami kuchty.

Pamiętam moich ciotek pełne smutku brednie,
Że to pisarz „niesmaczny",że za wiele „tego",
Że ostatnio już pisał całkiem niepotrzebnie ...
... tego dnia był w Warszawie pogrzeb Żeromskiego.

Puściliście na Niego ogień Grubych stu Bert,
Więdnącym w pluszach ciotkom sypiąc argumenty,
Ksiądz biskup go potępił i sam Karol Hubert
Wściekli,że wśród świętoszków żył prawdziwy święty.

Nie było między wami Cezarych Baryków,
Gdy posłusznie szły w życie synów waszych hufce:
Pokolenie tragiczne,młodzieńczych wsteczników,
Z kastetami w kieszeni i nicością w główce.

Tak synkowie wam rośli bojowo i wzniośle,
Na Żydach ćwicząc wzory hitlerowskiej hecy,
Klaskaliście,gdy wasze ośle latorośle
Na Zaolziu wbijały nóż w sąsiedzkie plecy.

Rychło zapomnieliście o historii gniewie,
Dumni ze swojej nowej,mocarstwowej linii,
Kiedy pośród narodów zdumionych w Genewie
Polska pierwsza uznała podbój Abisynii.

Potem Polskę podbito. Pewnie,rzecz ponura,
Gdy Niemcy na nas kładli swą morderczą łapę ...
Lecz mówiliście o nich „to jednak kultura!",
Gdy z łaski w was cisnęli żydowskim ochłapem.

Dziś niby nad posadką każdy z was się gryzie,
Lecz siedząc po kawiarniach - bezrobotnych klasa -
Marzycie o bezpłatnej do Londynu wizie:
„Za Anglo-Sasa jedz,pij - i popuszczaj pasa!"

Gdy dziś chcecie mnie wplątać w nową waszą bujdę,
Gdy niejeden z was jakąś wspólnotą mnie mami -
Odpowiadam: w tę stronę albo w tamtą pójdę
Może z tym,może z owym ...
Z diabłem,lecz nie z wami!

Powyższy wiersz napisał najwybitniejszy satyryk polski i mistrz kalamburu,Janusz Minkiewicz dla,wychodzącej w Paryżu,„Gazety Polskiej".

(Nr.278 29.7.46r.)

Zdrawica.

Ze zbiorowego wysilku naszych mlodych serc i naszych mlodych dusz zrodzil sie mit polski. Z tylo wiekowej zydo-powszechnej narkozy zbudzil sie instynkt swiadomego swych dziejowych przeznaczen Narodu.

Zrodzeni w atmosferze malosci duchowej,w uswieconym kregu niezmiennych "odwiecznych prawd",ktore zawsze brzmialy nam w uszach falszywie i ktore kladly chlod obcosci na nasze serca - w mece obracalismy oczy ku utesknionej wizji nowego Polskiego Jutra. Odrzucajac precz obraz upiornej,polskiej rzeczywistosci, wygladalismy jutra tetniacego rytmem wytezonej tworczosci,zawierajacego w sobie znamiona niewatpliwej wielkosci.

Zrodzily nas - Glod Wielkosci i Wola Tworczego Zycia. Domagaja sie one,aby kazda nawet najbardziej prosta czynnosc codzienna,powiazac z najwyzszymi idealami i celami tworczego Narodu.

Stoimy wobec ogromu zadan,ktore wielkoscia swoja zacmia wszystko co kiedykolwiek bylo wielkim.

Tymczasem zyjemy otoczeni bagnem chlupocacego,gdzie noga stapnac,koltunstwa! Jest ono zjewreizowane fizycznie i duchowo, przezarte do glebi bakcylami judejskiej zarazy,przesiakniete nawskros idealami splodzonymi na eksport nad Jordanem i przeflancowanymi na nasza glebe. Stamtad pochodzi pogarda i niechec do pracy bedacej kara za grzech pierworodny,klijentowska postawa oparta na dojutrkowaniu i idealach "ojczenaszowych",oraz nabozny gorzkozalizm,zginajacy na kolana potomkow dumnych Lechitow.

Lecz malo,ze zdajemy sobie sprawe z ohydy nikczemnego upodlenia staczajacego dumnych Slawow do roli bezwolnych bydlat. Z faktu tego,musimy takze umiec wyciagnac konsekwencje: oznaczyc dystans jaki dzieli nas od rzezancow duchowych,miana czlowieka nie godnych. Niejednego z nas,byc moze,lacza jeszcze z nimi jakies nici. Przecinac je! Zrywac bezlitosnie! Niech nikt i nic z naszej heroicznej drogi,nie sciaga nas w dol.

Miedzy nami a koltunstwem lezy przepasc niezglebiona. Stanowimy najzupelniej rozne i duchowo obce sobie swiaty. Przepasc dzielaca nas swiadomie poglebiac i poszerzac powinnismy,uwazajac pilnie,aby nigdy przez nia nie zostaly przerzucone zadne kladki ani mosty.

Ich swiat nacechowany jest kontemplacja i kwietyzmem,ktore uciszaja wszelkie ludzkie i tworcze popedy,upadabniajac zycie milionow istnien ludzkich,do bezszelestnego krazenia kropel w zamknietej kuli. Jest to swiat polskich bezdziejow. Nie zastygajmy w liryce trawienia ani w dziwach kontemplacji,nie odgradzajmy sie plonaca gromnica od potegi szalejacych zywiolow,ani nie usuwajmy sie od zycia i jego zadan w zacisze izolacji. Dla zrealizowania idealow judeo-powszechnych zbiorowosc jest niepotrzebna. Mozna je z powodzeniem osiagnac w pustelni,obozie koncentracyjnym lub na jakims przyzwoitym odludziu. Nasze idealy realizowac bedziemy przez aktywne wlaczenie sie w rytm zycia i przez utorowanie mu wlasciwego lozyska - stad zdobywcze,radosne wyjscie zyciu naprzeciw.

Nasza postawa nakazuje traktowac wszystko otaczajace nas jako material,jako tworzywo. Tylko to,co dzieki postawie heroicznej wyrwane zostalo ze sciany zywiolow,wzmacnia nasze ramie, wzbogacajac je o nowe narzedzia skutecznego dzialania,pozwalajace na objebtywizacje idei. Dopiero zobiektywizowana idea wnosi nowe wartosci stanowiace dorobek kulturalny i cywilizacyjny.

Postawa nasza wyrasta z woli dokonania zasadniczych przemian w swiecie nas otaczajacym,tak,aby naszemu zyciu nadac znamiona wielkosci,a najprostsze zabiegi codziennego,bezimiennego trudu mas Narodu,nacechowac radoscia istnienia. Wowczas to,sza-

ry trud milionowych rzesz posiadzie swoj najwyzszy,w idealach ogolnych uswiecony sens.

Wiemy,ze jest nas jeszcze niewielu,lecz pracowac bedziemy nad realizacja naszej idei i nad problemem stworzenia nowego typu Polaka,ktorego trzeba wychowac.

Urzeczywistni nasze idee dopiero nowy typ czlowieka,lecz droge dla niego musi utorowac przemiana duchowa i rewolucja w dziedzinie swiatopogladowej. Dopiero wtedy,miedzy nowa wizja a zespolem martwych kol rzeczywistosci polskiej,mozna bedzie przerzucic pas transmisyjny,ktory uruchomi calosc.

Przede wszystkim wiec praca nad rozszerzeniem naszych baz intelektualnych sprowadza sie do pracy nad samym soba. Musimy najpierw dorosc do roli godnych prkursorow naszej idei. Kazdy z nas,musi byc najpierw kowalem wlasnej postawy,ktorej ksztaltowanie odbywac sie musi w zupelnym odosobnieniu od atmosfery koltunskiej. Dlatego zdala i w odosobnieniu kuc musimy orez naszej idei i hartowac wlasna postawe.

Milosc,wspolpraca i zgoda musza panowac w naszym kolisku, gdyz zycie nasze ma byc zalazkiem i wzorcem nowego ladu i nowego typu czlowieka. Dlatego wewnetrzna i zewnetrzna dyscyplina musi cechowac kazdego z nas.

Kazdy nasz dzien,a niema dzis dla nas niedziel ani świąt musi byc poswiecony bez reszty pracy dla ukochanej idei. Wypelniac ona musi calkowicie duchowosc kazdego z nas. Kazdy dzien konczyc musimy zadaniem sobie pytania: co uczynilem dzis dla realizacji ukochanej idei.

Zadania na dzis - to wspolpraca w dziedzinie nauki,poglebianie i rozpracowywanie zasad naszej teorii,nieustanna robota nad rozbudowa i ksztaltowaniem swego swiatopogladu,najszczersze pomaganie jeden drugiemu,pelna wspolnota mienia duchowego i materialnego,karnosc i posluszenstwo oraz niewyrozumialosc wobec samych siebie.

Jest czas najwyzszy,aby zerwac slomianego chochola judeo-powszechnych tresci spowijajacych nasza polska rzeczywistosc.

W pracy naszej o jednam tylko nie wolno nam zapomniec: ze mianowicie stajemy do walki w perfidnym i wyrafinowanym wrogiem. Ma on do dyspozycji stare,ale o wyprobowanej skutecznosci,srodki walki. Wyprobowal je wielokrotnie i z powodzeniem w ciagu dwudziestu blisko stuleci. Wrog ten przystroil sie w narodowe szatki i nazwal sie polskoscia i nacjonalizmem. Wiadomo,ze tam gdzie on nacjonalizmem sie nazwal,dla prawdziwego nacjonalizmu miejsca nie ma. W tych warunkach,kazdy kto wystapi do walki o prawdziwy nacjonalizm uzyska nazwe ukrytego faszysty,zamaskowanego bolszewika,zaprzancy kalajacego wlasne gniazdo,neopoganina,nie-Polaka,gdyz tresci judeo-powszechnych z polskoscia utozsamic nie chce.

Walka ktora nas czeka,nie bedzie ani latwa ani krotka. Byc moze,w walce tej przyjdzie niejednemu z nas pasc. Lecz przeciez szczescie najwyzsze lezy w fanatycznej i bezkompromisowej walce dla realizacji idei - Tworczego Narodu.

Kto padnie w walce: Sława Mu!

Kto przetrwa - szczescie najwyzsze,wysnione stanie sie jego udzialem.

A s z c z e s c i e t r z e b a z d o b y w a c w n i e u t r u d z o n y m w y s i l k u: s t a l e i w c i a z !

Witold Słoncewicz

oraz spiewaniu piesni na ich czesc).

Dzis jest znow jak co roku Radonica. Milionowa hekatomba, jaka zlozylismy w tej wojnie w walce o wolnosc i niepodleglosc, nie moze pojsc na marne. Z gruzow powstac musi na nowo tryumfujace polskie zycie,ktorego zadania tym wieksze sa,ze bedziemy w Europie najbardziej na zachod wysunietym panstwem slawskim, promieniujacym swoja kultura na Europe zachodnia. O realizacje idealow lechickich walcza od lat zespoly polskie po obu stronach Oceanu,a dzis po obu stronach "zelaznej kurtyny".

Slawa wszystkim Lechitom,ktorzy polegli kiedykolwiek i gdziekolwiek na polu walki o lepsze jutro Narodu. Jestesmy z nimi myslami a z czynow ich i zycia czerpac bedziemy natchnienie i sily do tej pracy,ktora nas oczekuje.

Stanisław Kończyc.

„Teoria inn..."

Religia jako fundamentalne ogniwo ideologii grupy.

Zanim przystapimy do zanalizowania roli religii w ramach ideologii grupy musimy uzgodnic,co pod tym pojeciem rozumiec nalezy. Jezyk codzienny tak roi sie od stereotypow,ze niepodobna rozpoczac jakichkolwiek rozwazan bez ustalenia istotnej tresci pojeciowej terminow,jakimi sie poslugujemy.

Religia jest kazdy zorganizowany system odpowiedzi na pytanie: jaki jest cel zycia czlowieka na ziemi? Na religie skladaja sie dwa aspekty:

1. tresci ideowe (doktryna religijna z przynaleznym bagazem pojeciowym i dogmatycznym)
2. tresci wierzeniowe (objekty kultu,budynki,stroje personelu koscielnego,sprzety koscielne,choragwie,akcesoria obrzedowe itp.).

Tresci wierzeniowe powstaja zawsze znacznie pozniej,przyczym nie kazdy system religijny musi posiadac swoje przedluzenie w dziedzinie wierzeniowej. Aspekt wierzeniowy zaistniec moze,ale nie musi. Fakt ten malo jest znany wiekszosci ludzi, to tez niewielu rozumie,ze mozna byc czlowiekiem gleboko religijnym ale niewierzacym.

Religie takie jak islam,konfucjonizm,braminizm,judaizm, neojudaizm czyli chrzescijanstwo tworza wlasnie takie systemy wierzeniowe,ktore narzucaja jednostce juz od kolebki szereg mniej lub wiecej skomplikowanych przepisow wedlug ktorych postepujac osiagnie ona szczescie wieczne,ktore rozpoczyna sie dokladnie po smierci.

Zycie czlowieka na ziemi traktuja te systemy jako pobyt czasowy na tym padole a wiec jako "malum neccesarum",wobec czego zalecaja one nie przywiazywac do niego zbyt wiele wagi.

Wszystkie te systemy religijne mialy charakter indywidualny,czyli regulowaly tylko stosunek do absolutu czlowieka jako jednostki (tak,iz z bostwem mozna bylo zawierac "pacta conventa" & arka przymierza). Znajomosc przewagi czynnikow wegetacyjnych nad heroicznymi,w zyciu czlowieka,byla fundamentem dla tych wszystkich systemow religijnych. Wystarczalo wiec tylko odpowiednio do nich zaapelowac,aby uzyskac pozadany skutek. <u>To tez religie te nie stworzyly nigdzie swiatopogladu,to jest planu akcji dziejowej jakiegos narodu,o charakterze tworczym i zdobywczym.</u>

Celem przystosowania sie do niklej wyobrazni ludow aryjskich (zyjacych w surowych warunkach klimatycznych),dorobily dla nich skomplikowany system wierzeniowy z postaciami swietych,obrazami,przedmiotami kultu,akcesoriami itp. Wyksztalcily,z czasem dopiero,kolejne ogniwa ideowe stwarzajac surogat

swiatopogladu,a to w tym celu aby objac totalnie jednostke wraz z wszystkimi jej dazeniami,dokonujac kontroli nad najskrytszymi nawet drgnieniami jej serca.

U podstaw zarowno buddyzmu,konfucjonizmu,braminizmu,judaizmu jak i neojudaizmu czyli chrzescijanstwa,tkwia wspolne wspolne idealy zakorzenione w wegetacyjnych sklonnosciach natury ludzkiej. Roznice zewnetrzne sa tylko pozorne i sa rezultatem przystosowywania sie do roznej mentalnosci roznych ludow. Pierwiastki sa jednak identyczne: u podstaw wszystkich tych systemow wyroslych z wegetacji,lezy:

1.Wiara w istnienie wyimaginowanego przedluzenia zycia ludzkiego poza grob,czyli tak czy inaczej pojetej duszy niesmiertelnej.
2.przekonanie o znikomej wartosci zycia ziemskiego wobec perspektyw wiekuistosci.
3.wyrzeczenie sie wszelkich dynamicznych i tworczych instynktow natury ludzkiej i potepienie ich jako grzechu.
4.uciszenie wszelkich namietnosci i porywow.
5.podniesienie do godnosci cnot,wegetacyjnych cech ludzkich; cierpietnictwa,cichej pokory,i prostactwa duchowego i umyslowego. Do perfekcji system te wycyzelowany zostal w ramach wyprodukowanego przez Hebrajow na eksport systemu neojudaistycznego.

Chrzescijanstwo jest zorganizowanym systemem pojeciowym, majacym na celu degradacje kazdej wielkosci,jaka wylonilaby sie z obszaru bezdziejow. Chrzescijanstwo wszczepia sie wowczas w ogniwa tego tworczego swiatopogladu,najchetniej przez wtykanie draga w kola toczacego sie wozu dziejow.

Wszystko,co zlozylo sie na wspanialy rozwoj kultury i cywilizacji wspolczesnej,powstalo w mece wielowiekowej,tragicznej walki z roszczeniami neojudaizmu do wszechwladzy i nadwladzy.

Pismo sw. zawiera przeciez wszystko co czlowiek moze i powinien wiedziec,wiedza tedy,nie jest niezbedna do zbawienia. Nic wiec dziwnego,ze wielkim odkryciom,koncepcjom i ideom tworczym, towarzyszyly klatwy rzucane z wysokosci papieskiego stolca,zas bezecnych smialkow poddawano suchej destylacji na stosie - ad maiorem Dei gloriam. Tak zginal Giordano Bruno,zas genialny astronom torunski Mikolaj Kopernik,uniknal tegoz samego losu tylko dzieki temu,ze pospiesznie........umarl.

Tym niemniej ks.Zelazowski w dziele "Istota Katolicyzmu" (str.37) ma smialosc twierdzic,ze "katolicyzm bynajmniej nie przeszkadza w rozwoju nauki-bo stara sie ja tylko uswiecic". Druga czesc tego zdania tlomaczy nam wszystko. Zaczajony w przeslach wielkosci antymit dziejow zawsze czyhal na momenty katastrof dziejowych. Kiedy walily sie w gruzy tworcze mity, wowczas w spersonalizowanych spoleczenstwach,zatomizowanych na pojedyncze jednostki,znuzonych wysilkiem lub wojna,znajdowal gotowe dla siebie ofiary i swiecil zniwo prawdziwe. Nie kiwnawszy palcem w dziele tworzenia wartosci,przychodzil do gotowego,z taca i kropidlem,aby "uswiecac"to,co zostalo zdobyte krwawym wysilkiem i mozolnym trudem innych.

Zyzsi funkcjonariusze miedzynarodowego zwiazku religijnego z siedziba w Rzymie,uzywaja dzis bardzo chetnie samochodow, samolotow,lokomotyw i radia,ktore kilkadziesiat lat przed tym uroczyscie wyklinali,jako wynalazki diabelskie,sciagajace pioruny lub roznoszace pozary. Jest to problem "kolczyka w nosie" lub "orderu przy chalacie",czyli problem przywlaszczonego dorobku cywilizacyjnego,w stwarzaniu ktorego nie bralo sie zadnego udzialu.

Nic wiec dziwnego,ze prace (pojmowana jako grzech pierworodny) uwaza sie za zlo konieczne,zas pobyt doczesny na zie-

mi,za przymusowa dole,ktora znosic nalezy z jak najwieksza pokora i rezygnacja.

Slawianie (a wraz z nimi Polacy),egzystujacy w Europie od trzynastu stuleci przed przyjeciem chrzescijanstwa przez Polske, wyksztalcili w tym okresie wlasny,wysoki system kulturalny i cywilizacyjny.

Dowodem wysokiego poziomu tego systemu byla potega Zwiazku Welecko-Lutyckiego organizujaca,egzystujace az do IX wieku,Imperium Slawskie,o jednolitej strukturze kulturalnej,politycznej i gospodarczej. Kultura zwana lechicka stala na wysokim poziomie,stwarzajac rowniez wielki dorobek cywilizacyjny. Organizacja oparta byla na zwiazkach krwi i ziemi,na prawie wspolnoty kulturalnej i materialnej Zadrug. Ulegla calkowitemu niemal zniszczeniu w rezultacie trwajacych przez szesc stuleci ciezkich i krwawych zmagan,jakie toczylo poganstwo slawskie z neojudaizmem.

W Polsce ostatnia zbrojna walka mocy slawskich z antymitem dziejow zakonczona zostala przegrana bitwa pod Grotnikami w 1439 roku. Bitwa ta byla wlasciwie krucjata chrzescijanskiej Europy przeciw ostatnim zastepom ginacej slawianszczyzny.

Wiek XVI byl wiekiem przelomowym. To tez bledne jest twierdzenie,ze mozna byc religijnym,wierzacym katolikiem a jednoczesnie Polakiem. Stosowanie w praktyce zasady "oddajcie co cesarskie cesarzowi,a co boskie bogu" jest zawsze okradaniem drugiej strony o 50%.

Czy mozna mowic powaznie o poteznym,mocarstwowym panstwie ~~kasz~~ gdy jego obywatele wyznaja zasade: "jesli uderza cie w jeden policzek - nadstaw drugi"? "Kto mieczem wojuje od miecza ginie" lub "odpuszczajmy winy naszym winowajcom"? Postawa katolika jest nacechowana kompromisem miedzy checia ucieczki od zycia (celem jak najszybszego osiagniecia zbawienia) a smutna koniecznoscia pobytu na tym padole lez i placzu (poniewaz samobojstwo jest zabronione).

Chec budowania pozytywnych wartosci charakteru narodowego w oparciu o idealy tego rodzaju przypomina wysilki podskoczenia w gore wraz z krzeslem,na ktorym sie stoi. W rezultacie: zlamane,slabe charaktery wiekuistych hamletow czy kordianow wahajacych sie w decydujacym momencie zyciowym.

Ci,ktorzy uwazaja,ze "wszystko jest w porzadku",nie interesuja nas. Mowimy tylko do tych,ktorzy nie zgadzaja sie z istniejacym stanem rzeczy,ktorzy nie godza sie na to,by nadal utozsamiane byly z polskoscia,idee,ktorych realizacja i praktykowanie uczynily z nas "bialych murzynow",bedacych mierzwa dla preznych i zdobywczych imperializmow. Korzysci jakie idee te nam przyniosly sa znikome w stosunku do strat jakie ponieslismy i ponosimy. Dluzsze ich tolerowanie w konsekwencji doprowadzi do biologicznego unicestwienia naszego Narodu.

Potrzeba rewizji dotychczasowych tresci skladajacych sie na tak zwana polskosc staje sie tym bardziej oczywista,ze w procesach ksztaltujacych epoke w ktora wkraczamy,kryzys dotychczasowych pojec daje sie zauwazyc zupelnie wyraznie. Proby "modernizowania" czy dynamizowania przezytych idei,procz calej swojej smiesznosci,nie daja zadnych mozliwosci zapobiezenia zlu.

Czlowiek wspolczesny bladzacy w labiryncie scierajacych sie sil,nie widzi mozliwosci dostosowania sie do zadnego z nich. Osobnicy mniej wytrzymali psychicznie zalamuja sie zwracajac oczy ku personalistycznemu hedonizmowi.

Nie widac jednak zadnych wysilkow dazacych do skierowania Polskiego zycia na wlasciwe tory. Zdradliwy bakcyl malosci judeo-

powszechnej,usypiajacy przez tyle wiekow dusze i umysly polskie,zabil niemal doszczetnie wszelka chec poszukiwania. Obrazem tego jest rozpaczliwy marazm naszej emigracji,kompletna aberacja umyslowa jej "gory" drepczacej na miejscu w "zaczarowanym kole odwiecznych prawd".

Cywilizacja wspolczesna dajaca ujscie zdobywczym jednostkom w dziedzinie tworczosci cywilizacyjnej doprowadzila do chorobliwego rozrostu techniki,ktora wyprzedziwszy inne dziedziny zycia doprowadzic moze do katastrofalnego upadku calej cywilizacji. Stoimy niewatpliwie na zakrecie dziejow.

Ograniczanie religii do "swiata duchowego",jest paradoksalne,gdyz czynnik duchowy wyznacza calosc naszego postepowania a wszelkie przeobrazenia w sferze ukladow materialnych,poprzedzane sa zawsze odpowiednimi przeobrazeniami w sferze duchowej (mit indywidualno-imperialny anglosasow wyrosl przeciez z ducha protestantyzmu).

Mit indywidualno-imperialny (drugi w dziejach rasy bia majacy za soba tak wiele pozytywnych osiagniec,podlega jed jak kazdy twor ludzki,wszelkim dialektycznym zasadom rozwoju. Tak wiec osiagnawszy w ubieglym stuleciu swoje extremum,ws sany jest drgawkami drugiej wojny swiatowej,ktora dowodzi, mitowi temu nie udalo sie upowszechnic na calym swiecie po lowanego przez siebie idealu czlowieka:"zdobywcy". Nie jest wogole mozliwe do zrealizowania,tak jak nie do pomyslenia j teatr bez publicznosci,czy armia bez zolnierzy. Postulowanie "zdobywcy" jako idealu czlowieka bylo zupelnie na miejscu w dobie powszechnie panujacych idealow wegetacyjnych,wyrastajacych z neojudaizmu. Nie trudno bylo byc zdobywca,torujac sobie droge mocnymi lokciami wsrod niczego,procz spokoju,nie pragnacych amatorow "krolestwa bozego na ziemi".

Sytuacja skomplikowala sie przez to,ze wielu pilnych i uwaznych uczniow zapragnelo wyjsc z pod opieki dotychczasowych profesorow i poprostu usamodzielnic sie. Indywidualizm "zdobywcow" podlegajac zreszta dialektycznym prawom rozwoju osiagnal caly szereg skutkow niezamierzonych(np.bezrobocie jako rogeniczny rezultat rozwoju industrializmu) o charakterze turalnym,wobec ktorych jest calkowicie bezsilny. Przyczyna w ogniwie wyjsciowym - personalizmie - bedacym wytyczna dot czasowych systemow religijnych.

Regulowanie stosunku czlowieka do Absolutu,a wiec do w tosci w zyciu czlowieka najwyzszych - odbywa sie ciagle ind dualistycznie skad plynie fikcyjnosc hasel demokratycznych g szacych rownosc. Z jednej strony stoja nieliczni "bracia" zorganizowani w kartelach,trustach i holdingach,dysponujacy potega plynaca z zakumulowanych kapitalow,marzacy o powrocie do dawnych "dobrych czasow" nie majacy najmniejszej ochoty ani do dzielenia sie w przyszlosci wladza z "holyszami",ani do dokonywania reform,czyli ustepstw uszczuplajacych kasy - z drugiej; miliony "braci w Chrystusie",ktorym zaleca sie pokore,ubostwo i cnoty ewangeliczne.

Cnoty te zachwala sie dobrotliwie wzywajac do przestrzegania zasad ogolnoludzkiego humanitaryzmu. "Bracia w Chrystusie",pelni grozy i respektu rozczytuja sie w opisach nieznanych dotad w dziejach ludzkosci,jakich dokonaly dwie tylko "bomby atomowe" rzucone w Japonii. Uniwersalistyczny humanitaryzm zwezil juz swoj zakres do rasy bialej,a przyszlosc niedaleka pokazac moze,iz zwezi sie jeszcze bardziej - do wlasciwego lozyska z ktorego wyplynal i jego doplywow.

W decydujacych momentach Narod i jego wartosci,bedace wytworem oryginalnego,wlasnego dorobku kulturalnego,okazuja sie czynnikiem najwyzszym,jedynym zrodlem tworczym inspiracji i baza,na ktorej opiera sie wszystko co czlowiek o tworczych cechach przedsiebierze.

Perspektywa "zakretu dziejow",wobec ktorej stoimy,zmusza nas do powaznego zastanowienia sie czy sluszna jest droga,po ktorej kroczymy i czy nie oddalamy sie coraz bardziej od zrodel ku ktorym wreszcie winnismy sie zwrocic. Rozpamietujac slowa Piusa XI wypowiedziane w pazdzierniku 1937 roku do katolikow belgijskich: "jestesmy potomstwem Abrachama i nasieniem Izaaka, jestesmy wszyscy duchowymi semitami". Czas najwyzszy odpowiedziec sobie czy pragniemy Polski - duchowych semitow,czy Polski slawianskiej.

Jerzy Piotrowicz.

„Teoria narodu"

Narod a Panstwo.

Narod jest to ciag faliscie po sobie nadazajacych pokolen, przynaleznych do pewnej masy biologicznej. Panstwo zas,wiaze sie z pojeciem okreslonego terytorium,zamieszkalego przez pewna ludnosc i wyposazonego w odpowiednia wladze. Gdy pojecie narodu zwiazane jest nierozlacznie z faktem wiekuistego istnienia masy biologicznej,panstwo zwiazane jest z pojeciem wladzy.

Narod jest elementem stalym,panstwo zmiennym. Na pojecie narodu sklada sie ogol wszystkich do niego przynaleznych czlonkow,jacy kiedykolwiek po ziemi stapali,wraz z pokoleniem,ktore aktualnie zyje,oraz tymi wszystkimi,ktorzy przyjda po nas.

Tak pojmowany narod,jest Jednia Transcedentalna,Istnoscia Najwyzsza,Absolutem. Sens i cel istnienia jednostki zostaje zdeterminowany przez Narod. Istnienie jednostki poza narodem jest nie do pomyslenia.

Typ osobnika "Staatenlos",czy tez indywiduum z "nansenowskim paszportem",jest niczym wiecej jak prawna fikcja,powstala w rezultacie wywolanego okolicznosciami buntu jednostki przeciw calosci tresci swiatopogladowych srodowiska z ktorego wyrosla. Bezpanstwowy "nansenowski" osobnik tylko pozornie stoi poza narodem (wlasciwie poza panstwem). W rzeczywistosci calym zespolem gleboko zakorzenionych tresci ideowych (religia,etyka,estetyka,filozofia,polityka,nauka,technika,gospodarstwo),slowem calym swym systemem religijno-kulturalnym i obiektywizacyjno-cywilizacyjnym nalezy do tej grupy spolecznej,ktorej ideologie nabyl przez wychowanie. Musi byc przeciez ideologii grupy jakiegos narodu,gdyz zaden bezpanstwowiec nie spadl na ziemie z Marsa. Gdziekolwiek bowiem wegetujacy i dokadkolwiek rzucony,jest ciagle i az do swojej smierci produktem pewnego okreslonego srodowiska wyznaczajacego jego profil ideowy.

W swietle tych rozwazan,zrozumiala sie staje postac Jezusa, Napoleona,Nietzchego,Marksa czy Lenina,ktorych osobowosci moga byc rozumiane tylko jako soczewki skupiajace wszystkie ekspansywne dazenia i idealy danej masy biologicznej. Dazenia te skupialy sie zawsze w genialnej osobowosci,niby w soczewce projektujacej otrzymany obraz (zlozony z podswiadomych dazen) na ekran swiadomosci grupy.

Narod dazy potym do rozszerzenia tych tresci swiatopogladowych,daleko poza ramy wlasnej grupy etnicznej,poslugujac sie przytym haslami w rodzaju "dobry europejczyk","blizni","czlowiek na miare Europy","internacjonalista" czy "proletariusz". Za tymi figurami retorycznymi,niby za maska,ukrywaja sie jednak dazenia nacjonalistyczne do opanowania pewnego podloza i narzucenia mu tresci swiatopogladowych wyroslych z wlasnego srodowiska,czyli ped imperialny.

Dopiero w tym swietle zrozumialym sie dla nas staje problem neojudaizmu, bedacego swiatopogladem na eksport masy biologicznej zydowskiej, napoleonski postulat "zjednoczonej Europy", jako proba realizacji syntezy narodow romanskich przodujacych narodom Europy; z tych samych przeslanek wyrasta internacjonalizm submitu proletariackiego dazacego do opanowania jak najszerszego podloza dla slawianskiej masy biologicznej.

Narod wyznaczony jest przez pochod faliscie nadazajacych pokolen, zmierzajacych ku realizacji wlasnego planu akcji dziejowej, Panstwo natomiast jest zewnetrznym wyrazem tych dazen i takie tylko panstwo przedstawia wartosc najwyzsza, bowiem zrodlo mocy politycznej posiada we wlasnym osrodku dyspozycji, ktorym jest narod. W wypadku przeciwnym mamy do czynienia z pseudopanstwowymi formami, gdyz ich osrodki dyspozycyjne leza nazewnatrz. Warstwy rzadzace i czynniki kierownicze stoja wowczas w sluzbie tego obcego osrodka dyspozycji narzucajac je narodowi sila dysponowanego aparatu.

W swietle tych wywodow zrozumialy jest sam przez sie fakt, iz panstwa takie jak: Hiszpania, Irlandia, Litwa, Polska, Portugalia czy Wlochy, sa wlasciwie tylko europejskimi koloniami Citta del Vaticano.

Zgodnie z wyznawanymi przez sie idealami, opartymi na dojutrkowaniu i woli minimum egzystencji, wloka sie one leniwie w ogonie cywilizacji, ktorej glowe stanowi prezny dynamizm protestanckich anglosasow.

Wiekszosc dotychczasowych form panstwowych stoi na strazy interesow "prominenckiej" warstwy spolecznej, ktorej cele nic albo bardzo niewiele maja wspolnego z heroicznym celem narodu w jego marszu ku wielkosci.

Niekiedy zdarza sie jednak, ze cele owej warstwy pokrywaja sie z interesami narodu, co moze miec miejsce wtedy, gdy masy nie posiadaja jeszcze dostatecznego wyrobienia politycznego (np. rzeczpospolita szlachecka w dobie Jagiellonow do wieku XVI). W panstwie bedacym zlepkiem roznych narodowosci, role panstwowotworcza spelnia ten narod, ktory jest najbardziej dynamiczny. Przykladami beda tu: swiatly absolutyzm "nieboszczki" Austrii czy tendencje uniwersalistyczne anglosasow w Stanach Zjednoczonych A.P. jako przodujacego narodu. Cel i sens panstwa tak dlugo i o tyle pokrywa sie z interesami narodu, jak dlugo klasa spoleczna sterujaca nawa panstwowa, jest rzeczywistym reprezentantem zbiorowej woli narodu. W pozostalych wypadkach panstwo jest niczym innym, jak ekspozytura klasy posiadajacej, wymuszajaca posluch reszty spoleczenstwa przy pomocy aparatu panstwowego.

Najczesciej tedy panstwo wystepuje na wewnatrz w roli policjanta dopilnowujacego, aby przebieg eksploatacji odbywal sie bez wstrzasow. Panstwo hiszpanskie czy wegierskie naprzyklad, stoi na strazy bezpieczenstwa eksploatujacych narod feodalow i kapitalistow, dzis juz najczesciej nie-hiszpanskiego i nie-wegierskiego pochodzenia.

Jesli cel zycia czlowieka na ziemi upatrujemy w heroicznej tworczosci w Narodzie, poprzez Narod i dla Narodu, to wyrazem jego jest postawa heroiczna wyrastajaca ze spontanicznego buntu przeciw otaczajacej nas zewszad malosci, a zarazem wola uksztaltowania otaczajacego nas swiata na modle upragnionej wizji.

Panstwo musi stac sie wyrazicielem i ramieniem walczacego Narodu, kontynuujacego swoj marsz ku wielkosci na szlakach Heroicznej Wspolnoty Narodu Polskiego.

Tadeusz Ostowicz.

Jestesmy tu nie od dzis.

Na 600 lat przed zakonczeniem obecnej wojny,bo w polowie XIV wieku,zaistnialy historyczne wypadki,ktore zadecydowaly o przebiegu naszych dziejow przez nastepne stulecia. Oto za panowania ostatniego z Piastow,Kazimierza Wielkiego,nastepuje zwrot zainteresowan i przesuniecie sie polskiej polityki z zachodu na wschod. Jest ono wynikiem rezygnacji z Pomorza,w pokoju kaliskim (1343) na rzecz zakonu krzyzackiego i utrata slaska ktory dostaje sie niemieckim Luxemburgom,panujacym wowczas na tronie czeskim,w ukladzie wyszegradzkim (1335). Rekompensata za utrate rdzennie polskich ziem zachodnich bylo zdobycie ruskich grodow Czerwienskich,ze Lwowem i Haliczem (1340),ktore odtad pochlaniaja prawie cala nasza energie,absorbujac sily Narodu na obrone stale zagrozonych kresow wschodnich.

Wzamian za rdzennie polskie,prastare dzielnice,otrzymalismy obszary zamieszkale przez ludnosc wielce zroznicowana etnicznie. Zespolenie tych nowo zdobytych ziem wymagalo olbrzymiego nakladu sil materialnych i duchowych. Odtad zapatrzeni w bezkresne stepy Ukrainy,rzadko i tylko dorywczo moglismy zwrocic uwage nasza na zachod,w kierunku ziem "czarnych diamentow",czy ku bursztynowym wybrzezom Baltyku.

Dzis,gdy dzieki wspanialemu zwyciestwu Sprzymierzonych nad naszym odwiecznym wrogiem,wracamy znowu,po kilkowiekowej przerwie na ziemie bedace kolebka naszego Narodu,musimy przekreslic 6 stuleci naszych dziejow. Zmierzaly one bowiem do ugruntowania naszych wplywow na wschodzie,ktore wobec obecnego rozwoju wypadkow nie maja szans realizacji. Odwrot nasz ze Lwowa i Wilna wszystko jedno czym spowodowany,jest rownoczesnie powrotem Bialego Orla do swoich prastarych,nadodrzenskich siedzib.

Caly wysilek skierowac musimy na reslawizacje tych ziem,i starcie germanskiego pokostu,jaki przez wieki zaciemnial prawdziwy charakter tych ziem. Tragizm tych ziem wstrzasnac musi do glebi sumieniami wszystkich Polakow i zwrocic na nie uwage na jaka zasluguja. Znajomosc ich losu jest naszym obowiazkiem. Przemoc germanska,tak bolesnie przez nas odczuwana w ciagu wiekow minela nezpowrotnie. Ich wysilki dazace do zatarcia wszelkich sladow dotyczacych wlasciwych wlascicieli i posiadaczy tych ziem spotkac sie musza z nasza zdecydowana odpowiedzia.

Calemu niemal swiatu znane sa slynne,przeszlo tysiacletnie "chrzty niemieckie",zwlaszcza w kilkudziesiecioletnim okresie Bismarckowskim i dziekiego "Kulturkampfu". Zniemczono wtedy tysiace nazw topograficznych slawianskich,nadajac im koncowki niemieckie,lub zmieniajac na nowe o brzmieniu germanskim.

Germanizacja wszystkiego co polskie,lub Slawianszczyzne przypominajace trwala bez przerwy i z roznym stopniem nasilenia, Jasnym jest,ze przybrala ona na sile w okresie hitlerowskim. Zdawalo sie,ze zniemczono wszystko,ze sladu po Slawianach nie pozostalo. Pomomo tego jednak nazwy wsi i grodow slawianskich na terenach tzw. Brandenburgii,Saksonii,Meklenburgii,Luzyc,Misni, Slasku,Pomorzu i Prusach Wschodnich odzwierciadlaja nam wyzarnie pochodzenia slawianskie.

Nie sposob jest wymienic wszystkich nazw miejscowosci pochodzenia slawianskiego. Dla przykladu mozemy podac tylko kilka jak np. Zwierzyn (Schwerin),Kambork (Hamburg),Brama (Bremen)itd. Doskonalym przykladem jest rowniez miasto Berlin. Na mapie wielkiego Berlina(z przedmiesciami) doszukac sie mozemy prawdziwych rewelacji. Caly polnocny obszar powiatu berlinskiego nosi nazwe Barnim od slawianskiego ksiecia tegoz imienia. Czytamy dalej Slupia (Stolpe),Dobierzycki Las (Deberitz Heide),Niedlica (Nedlitz),Kopanica (Köpenick),tuz kolo Poczdamu czysto slawianska

Nowawies (Nowawes) i Tarnow.

Cos za serce chwyta przy odczytywaniu tej Nowejwsi czy Tarnowa w srodku brutalnych dzisiejszych Niemiec. Oczyma duszy dostrzega sie zreby chat swojskich takich jak na Podkarpaciu,w Lowickim lub na Kurpiach,jakie......przed 2.500 laty budowali ojcowie nasi w Biskupinie,odkopanym przez Jozefa Kostrzewskiego.

To,co sie wydaje literacka przenosnia,jest prawda historyczna,nie nalezy bowiem zapominac,ze prawie wszystkie nauki wspomagaja historie,bedac niejako w jej sluzbie.

Nie wyczerpujac zagadnienia i materialow zawartych w wielu studiach podamy jedynie krotki szkic dotyczacy rozmieszczenia szczepow i plemion Slawianszczyzny Zachodniej. Obejmowala ona kilkanascie duzych plemion,mowiacych wspolnym jezykiem o roznych dialektach,niewiele rozniacych sie od jezyka Polan zamieszkalych nad Odra i Warta. Kilka plemion najbardziej wysunietych na polnoc,tworzylo potezne panstwo Obodrytow,panujacych nad Morzem Baltyckim,znanym dawniej jako Morze Slawianskie i na szerokich obszrach dorzecza Laby (Elby). Panstwo Obodrytow graniczylo na wschodzie z sasiednim panstwem slawianskim Weletow,skladajacym sie z Redarow,Chyzan,Lutykow,Wilkow,Hawelan i kilku pomniejszych,tworzac razem swego rodzaju unie polityczna zwana Zwiazkiem Weletow.

Na poludnie od nich,na terenie dzisiejszej Saksonii i Luzyc,zamieszkiwaly plemiona Milaczan,Libuszan i Sorabo-Luzyczan.

Slawianszczazna Zachodnia siegala niemal rzeki Renu,o czym swiadcza nazwy miejscowosci. Przypominamy,ze Kisielewski w ksiazce pod tyt. "Ziemia gromadzi prochy" podaje,ze odszukal w Westfalii wioske,ze stara figura,ktora mieszkancy tej wioski nazywaja "Pomagaj Bok",nie zdajac sobie sprawy ze znaczenia tych slow.

Tysiace mieszkancow dzisiejszych Niemiec nie zdaje sobie sprawy,ze ojcowie ich byli Slawianami. Wprawdzie wymordowano ich bardzo duzo,lecz nie moga zniknac z powierzchni cale plemiona,o ktorych wspolczesni mowia,ze byly bardzo liczne.

Jak to jeszcze dalej postaramy sie udowodnic w nastepnych rozdzialach,Slawianie zachodni,choc przygluszeni i germanizowani przez lat kilkaset,nie utoneli ze wszystkim w morzu niemieckim. Zyja oni do dzis,podobnie jak blisko 200.000 niewynarodowionych Luzyczan,a ich milczace trwanie,swiadczace o dokonanej zbrodni niemieckiej,jest nie tylko przestroga dla innych,lecz powinna wstrzasnac sumieniami uczciwych narodow i spowodowac sprawiedliwe zadoscuczynienie wyrzadzonej krzywdy.

Druga wojna swiatowa zostala zakonczona. Zbiorowym wysilkiem skoalizowanych sil calego niemal swiata,udalo sie Sprzymierzonym,po piecioletnich ciezkich zmaganiach zadac decydujacy cios Rzeszy Niemieckiej. Jest to kleska smiertelnego wroga Slawianszczyzny,po ktorej nie powinna juz nigdy odzyc zdobywcza i zaborcza polityka German w Europie. Przyszlosc pokaze,czy projekt ten jest wogole do zrealizowania. Przylaczenie do Polski reszty Pomorza,ziem branibórskich,calego Slazka az po Luzycka Nisse oraz wiekszej czesci skolonizowanych,przez Mazurow,Prus Wschodnich,naklada na kazdego Polaka obowiazek dokladnego zapoznania sie z przeszloscia tych ziem i z rola jaka odegraly one w dziejach Slawianszczazny.

Przylaczone do nas poza Slaskiem,ziemie braniborskie i Pomorze,zamieszkuja niedobitki wielkiego ongis slawianskiego narodu Slowincow, zwanych przez nas Pomorcami lub Kaszubami.

Polnocna granica,oddzielajaca dzierzawy polskie od dzierzaw Slowincow byla Notec. Panstwo Slowincow obejmowalo cale Po-

morze,miedzy Odra a Wisla,graniczac na poludniu ze slawianskim narodem Braniborzan,majacych stolice pod dzisiejszym Berlinem. Glownymi grodami byly:na zachodzie nadx Odra polozony Szczecin (Sztitino),na wschodzie - u ujscia Wisly polozony Gdansk,w centrum,jako stolica - lezal Belgard (Bialy Grod),malowniczo polozony nad wpadajaca miedzy Odra a Wisla do Baltyku rzeka Persanta. U ujscia tej rzeki do morza lezal wielki port wojenny Kolobrzeg (Kuelbork). Jak wspominaja kroniki pomorskie,pierwszy historyczny wladca Polski wladyka Miszka I (ktory po przyjeciu chrzescijanstwa przyjal tytul ksiecia Mieszka) prowadzil przez cale swoje panowanie ciezkie,ale bezskuteczne walki ze Slowincami,pragnac przylaczyc ich kraj do Polski,aby w ten sposob uzyskac dla mlodego panstwa dostep do morza.

Wysilki jego byly bezskuteczne,gdyz Slowincow wspomagaly wszystkie zachodnio-slawianskie narody, a wiec:Serbo-Luzyczanie, Misnianie,Milczanie,Weletowie,Gochowie,Kabatkowie,Lutycy,Wilcy i Obotryci. Zgrupowani byli oni w tzw. Zwiazku Welecko-Lutyckim, ktorego polityczna stolica znajdowala sie w Kamborku (Hamburgu), zas religijna w Arkonie na wyspie Rugii.

Zwiazek Welecko-Lutycki stal twardo na strazy religii i kultury slawianskiej przez trzy z gora stulecia,broniac sie przeciwko nawale germanizmu,niosacego krzyz i feodalizm,wspomaganego przez Polakow i Czechow,ktorzy przylaczyli sie do dziela chrystianizacji Europy. Dopiero Boleslawowi Chrobremu udalo sie oderwac zachodnia czesc Pomorza i przylaczyc tereny od Kolobrzega po Gdansk do Polski,oraz zalozyc przejsciowo w Kolobrzegu chrzescijanskie biskupstwo.

Pod koniec jego panowania ziemie te ponownie zostaly odbite przez Slawow zorganizowanych w Zwiazku Welecko-Lutyckim. Chrzescijanstwo zostalo zlikwidowane zas Boleslaw III Krzywousty dokonuje faktycznego podboju Pomorza przeprowadzajac jego chrystianizacje. Misje nawracania powierza niemieckiemu biskupowi Ottonowi z Bambergu. W miejsce zlikwidowanego biskupstwa w Kolobrzegu,zostaje w r. 1140 zalozone biskupstwo wolinsko-julinskie, przeniesione w r. 1176 do Kamienia. Wraz z kosciolem i klasztorami sciagaja na te prastare slawianskie ziemi pierwsi germanscy biskupi i ksiazeta,pouczajacy o nowym bogu,ktory urodzil sie w Palestynie. Wraz z nimi sciagaja do kraju pierwsi niemieccy kolonisci z Saksonii i Nadrenii. Rezultatem rywalizacji o wpywy na Pomorzu jest poczatkowo zwyciestwo polskie:krol Polski staje sie zwirzchnikiem calego Pomorza doodrzanskiego, orazPomorza zaodrzanskiego z Rugia. Jako ksiaze pomorski (a nie jako krol Polski) zobowiazuje sie Krzywousty do holdu wobec cesarza Henryka V z Pomorza zaodrzanskiego. W XIII stuleciu dochodzi do rozlamu i podzialu Pomorza na,zachodnie i wschodnie. W roku 1181,w obozie pod Lubeka uznaje cesarz pomorskiego ksiecia Bogislowa I,za ksiecia Slowincow,czyli Pomorzan,przyjmujac go do grona ksiazat Rzeszy. Pomorze wschodnie,ze stolica w Oliwie pod Gdanskiem pozostaje takze pod panowaniem rodzimmej pomorskiej dynastii Barnimidow,w ksiaze pomorski przyjety zostaje do grona polskich ksiazat. Ostatni wladca oliwski Mestvin II zapisuje w darze testamentem ziemie swoje krolowi Polskiemu Przemyslovi,na wieczyste posiadanie.

Zagrozeni,przez powstanie odradzajacej sie potegi polskiej Brandenburczycy,w haniebny sposob dokonuja mordu na osobie krola Polskiego. W ten sposob Pomorze staje sie przejsciowo ich lupem. Wladyslaw Lokietek wznawia walke o Pomorze,kontynuowana potym przez Jegiellonow.

Ostatecznie przypada Polsce Pomorze Wschodnie z Gdanskiem Malborkiem w rezultacie zwycieskiej wojny trzynastoletniej,zakonczonej drugim pokojem torunskim w roku 1466.

Olbrzymia polac Pomorza zachodniego,ze Szczecinem,Deminem, Zulawa,Kaminem,Julinem i Wolinem,jako glownymi miastami pozostaje pos panowaniem synow Wratyslawa: Kazimierza I i Bogislova I. Po smierci ostatniego niepodleglego ksiecia Slawian Polabskich, z dynastii Obotrycko-Lutyckiej, na ktorym wymiera dynastia rugianska,o prawo do Pomorza zaodrzanskiego i ziemie nadlabskie z Rugia rozpoczyna sie wojna miedzy Meklenburczkami i Pomorzanami,zakonczona zwyciestwem Pomorzan,ktorzy tereny te przylaczaja do swojego panstwa w roku 1338.

Ponownie wybucha walka z Brandenburczykami za panowania Bogislova X,zakonczona jego calkowitym zwyciestwem. Niemcy przyznaja mu traktatem pirzyckim w roku 1493,na zawsze prawa do ziem miedzy Odra,a Laba wraz z Rugia,jednakze z xxxxxx obowiazkiem skladania lenna cesarzowi. Prawa te zostaja jeszcze z dwukrotnie potwirdzone przez cesarza w roku 1529 i 1530.

Jak wiec widzimy niepodleglę panstwo Slowincow istnialo przez szereg stuleci. Protestantyzm zaprowadzil na Pomorzu zachodnim szczecinski ksiaze Barnim XI,w roku 1534. Dopiero w roku 1637 umiera bezpotomnię ostatni niepodlegly ksiaze Slowinski,z dynastii panujacej Boguslav XIV. Ziemie slowinskie w rezultacie wojny trzydziestoletniej zostaja przylaczone do Szwecji w pokoju westfalskim w roku 1648. W roku 1720 zostaje czesc Pomorza zaodrzanskiego sprzedana Prusom,zas druga jego czesc dopiero w roku 1815.

Pamiec o tych ziemiach istniala w ciagu wiekow,w umyslach swiatlejszych jednostek rodzila sie chec ich trwalego zespolenia z Polska. Brak szerszego zrozumienia w masach szlacheckich utrudnial przeprowadzenie szerszych pociagniec. W roku 1773 w chwili rozbiorow,kancelaria krolewska oglosila przed swiatem,ze "Polska ma prawo i pretensje do ziem nie tyko zabranych w roku 1772,lecz i zachodnich." Historyczne prawa nasze do Pomorza zachodniego nie podlegaja zadnej watpliwosci. Pozostawalo ono wraz z waspami Rugia,Useda i Wolinem przez 800 lat pod panowaniem rodzinnych ksiazat,zwiazanych z Polska dynastia Piastow i Jagiellonow mocnymi wezlami krwi. Pod panowaniem niemieckim Pomorze zaodrzanskie pozostawalo zaledwie 125 lat.

Nalezy sobie rowniez otworzyc oczy na fakt,iz Niemcy w ciagu wiekow w dokonywaniu krwawych podbojow poslugiwaly sie silami slawianskimi. Niemiecki uczony Volz w roku 1930 odczul nadchodzace nad Niemcy niebezpieczenstwo przepowiadajac,ze jesli stosunki polsko-niemieckie sie nie poprawia "wowczas nasi wnukowie ujrza Elbe,jako wschodnia granice Niemiec".

W porownaniu z powyzszymi slowami przepowiednia J.Kisielewskiego,ze "wielki okres slawianszczyzny dopiero nadchodzi" nabiera specjalnego znaczenia.

d.c.n.

Andrzej Bawol

Redaktor odpowiedzialny: Juźwiak Jerzy - Lubeka ul.Marli 86

Dyzury redakcji: wtorki i piatki od godz.18-tej do 20-tej.